Nr. 190. Kraków, poniedziałek 14 lipca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

## Z DNIA.

Kraków, 13 lipca.

### Na rozkaz z Berlina.

Zgromadzenie ludowe, zwołane w rocznicę grunwaldzką przez partyę socyalno demokratyczną w Krakowie, zostało przez policyę zakazane. Jest to już drugie z rzędu zgromadzenie, które nam policya w przeciągu ostatnich kilku tygodni zakazała. Tym razem polecenie zakazu przyszło z góry, z Wiednia, a raczej przez Wiedeń z Berlina.

Rząd postanowił nie dopuścić do demonstracyi przeciw gwałtom pruskim. Posypały się zakazy zgromadzeń i pochodów, konfiskaty odezw i t. p. O ile zaś pozwolono na obchody, starano się odebrać im wszelką aktualność: w Krakowie komitet obywatelski musiał policyi oddać do cenzury wszystkie przemówienia!

I „patryotyczne“ społeczeństwo polskie ugięło się kornie. Ani śladu z tego krzyku, jaki nasi kołtuni umieją robić, jeżeli władza nie ma nic przeciw temu. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, nastała zupełna cisza. Przełknięto wszystkie pigułki, nie robiąc nawet kwaśnej miny.

„Jedyny sejm polski“ orzekł, że nie może ograniczać władzy dyskrecyonalnej „jedynego polskiego marszałka krajowego“, mianowanego przez rząd austryacki, i zgodził się na to, że ten „jedyny polski marszałek“ odegrał rolę prokuratora w tym „jedynym polskim sejmie“, zakazując odczytania interpelacyi, która zawierała skonfiskowaną odezwę lwowskiego komitetu obywatelskiego w sprawie obchodu rocznicy grunwaldzkiej.

Za przykładem „jedynego polskiego sejmu“ poszła szlachta i burżuazya galicyjska, [illegible] nie chyląc głowy przed rozkazem z Berlina i pozwalając na obcinanie swych praw konstytucyjnych. Takie społeczeństwo zasługuje w zupełności na taką władzę, jaką posiada, na takie traktowanie, jakiego doznaje.

„Patryotyzm“ galicyjski zabłysnął w całej swej okazałości: na rozkaz c. k. władzy ulotnił się jak kamfora.

Ale są jeszcze i u nas ludzie, którzy nietylko wtedy są patryotami, kiedy się to c. k. rządowi podoba, ludzie, którzy nie urządzają wprawdzie narodowych maskarad w kontuszach i kołpakach, z karabelami i sztandarami cechowymi, ale za to mają ojczyznę w sercu i nie pozwalają jej stamtąd wypędzić żadnym c. k. rozkazem lub c. k. zakazem. Ludźmi tymi są socyalno-demokratyczni robotnicy. Oni jedni nie ugną się przed żadnym rozkazem z Wiednia czy Berlina. Oni jedni mają odwagę wypowiedzieć otwarcie to, o czem „patryoci“ odważają się zaledwie myśleć pod kołdrą.

Czy to Wilhelmowi II. i drowi Körberowi będzie przyjemne, czy nie, czy się to policyi rządowej i policyi stańczykowskiej spodoba, czy nie, — socyalni demokraci, nie odstraszeni zakazem, potrafią zaprotestować przeciw gwałtom krzyżactwa na naszych braciach w zaborze pruskim!

### „Postępowanie objektywne“ w ostatnich podrygach.

Na 174 konfiskat, któremi prokuratorya nawiedziła nasz dziennik w krótkim okresie jego istnienia — sąd prasowy uwolnił od konfiskaty tylko jedną notatkę, proponując nam bez żenady kilkanaście centów odszkodowania. Jeżeli się zważy, że w wielu bardzo numerach wgryzał się Doliński w kilka artykułów naraz i że niektóre z jego konfiskat swoją niepoczytalnością wprost wołały o pomstę do słynnego oddziału psychiatrycznego w szpitalu Łazarza — będziemy mieli obraz, jak pojmował i spełniał rzeczony sąd swe obowiązki, jak poprostu każdemu żądaniu prokuratoryi przytakiwał. Sam dr Körber w motywach do nowej ustawy prasowej napiętnował stanowisko trybunałów prasowych, które, mając do czynienia z martwym przedmiotem, jak dziennik, nie zadają sobie wcale trudu sumiennego traktowania sprawy. Obecnie, gdy t. zw. objektywne traktowanie śrubowanych *ad infinitum*, przynajmniej przez prokuratoryę krakowską, przestępstw prasowych ma być zastąpione subjektywnem, nie możemy już nadal z tym samym pogardliwym spokojem znosić podobnych praktyk, świadczących, że panowie sędziowie ani myślą przygotować się do zasadniczych zmian, jakie nowa ustawa ma wprowadzić.

Przed paru dniami skonfiskował nam Doliński notatkę o nowym zakazie Galgotzego. Omawialiśmy tę konfiskatę obszernie, nie będziemy więc powtarzali użytych już argumentów, wykazujących, jak bezczelnym był ten gryf prokuratorski. Tymczasem sąd prasowy nie tylko zatwierdza konfiskatę. lecz w motywach swoich ośmiela się twierdzić, że „autor przez niezgodne z prawdą przedstawienie i przekręcenie usiłuje pobudzić (do czego??) czytelników przeciwko komendzie 10 korpusu armii i c. k. armii wogóle“.

Jakiem prawem dla ratowania powagi Dolińskiego od szwanku, oraz kasy rządowej od odszkodowania ważą się ci panowie zadawać nam kłam w sposób oszczerczy i bezmyślny, bo skąd oni, siedząc w Krakowie i nie zajmując się tem wcale, mogą posiadać wierniejsze wiadomości od naszych korespondentów przemyskich?

W dodatku o tym zakazie Galgotzego, wznowionym tylko obecnie, po stokroć już pisały różne dzienniki; przekonały się o nim na sobie samych nawet przemyskie arystokratki z Tow. á Paulo, które nie mogą na swe zabawy nawet kawałka oficera się doprosić.

Tymczasem ten zakaz prawdziwy i nawet prawdopodobny (co nie o wszystkich zakazach, ukutych przez Galgotzego, powiedzieć można) sąd kwalifikuje sobie na wiatr jako „niezgodny z prawdą...“

Gdy czytelnik sprostuje w umyśle tę kalumnię sądu i stwierdzi, że powtórzyliśmy treść istotnie przez Galgotzego wydanego zakazu, czyli, że on jest właściwym autorem skonfiskowanej za § 300 notatki, wówczas wyjdzie na to, iż generał Galgotzy swojemi rozporządzeniami — jak się sąd dowcipnie, ale niegramatycznie wyraził — „pobudza przeciwko komendzie 10 korpusu armii (tj. przeciwko sobie) i c. k. armii wogóle“.

Nie będziemy przeczyli temu. Lecz za tego rodzaju bezwiedny antymilitaryzm, dochodzący do samogwałtu, powinien ponosić karę p. Galgotzy, nie „Naprzód“, który go wcale do wydawania podobnych ukazów i zakazów nie nakłania.

## Uroczystość grunwaldzka.

### Młodzież akademicka w Krakowie wobec uroczystości grunwaldzkiej.

W sobotę 12 bm. wieczór odbył się w sali Johnów komers ogólno-akademicki pod przewodnictwem akad. Majewskiego. — Na wstępie poruszono sprawę niejakiego Parkietnego, któremu na poprzednim komersie zarzucono szpiegostwo i inny czyn niehonorowy. Komers polecił te zarzuty zbadać sądowi koleżeńskiemu, do którego wybrano 10 akademików.

Następnie przystąpiono do omówienia stanowiska młodzieży akademickiej w Krakowie wobec uroczystości grunwaldzkiej. Zgromadzeni prawie jednogłośnie przyjęli rezolucyę, wyrażającą oburzenie i głęboką pogardę kołu polskiemu w parlamencie i kołu sejmowemu, którym serwilizm najlichszego gatunku nie pozwolił reagować na napaści krzyżaka w pruskiej koronie.

Akad. Góra przedstawił dotychczasowy przebieg pertraktacyj t. zw. „komitetu obywatelskiego“ w Krakowie z „Czytelnią akademicką“ w sprawie udziału akademickiej młodzieży w uroczystości grunwaldzkiej. Początkowo „komitet obywatelski“ nie chciał się zgodzić na to, aby podczas obchodu wygłosił przemówienie reprezentant młodzieży akademickiej; dopiero w ostatniej chwili zezwolił, aby pod Wawelem przemówił akad. Lubecki.

Akademicy Smolik, Żuławski, Zakrzewski i inni dowodzili, że postępowanie „komitetu obywatelskiego“ było ze wszech miar nietaktowne i stronnicze. Zamiast zwrócić się, jak dotąd zawsze czyniono, do ogółu młodzieży akademickiej i ją zaprosić do jak najszerszego udziału w obchodzie, komitet pokątnie układał się z jednostkami i nawet żądań tych jednostek nie chciał uwzględnić. Tak samo niegodnie postąpił komitet wobec delegacyi robotniczej i chłopskiej, których również do głosu nie dopuścił. Młodzież akademicka ubolewa nad tem, że nietakt „obywateli“ z komitetu sprawił, że obchód grunwaldzki w Krakowie nie może być jednolitą i zgodną manifestacyą narodową.

Na wniosek akad. Smolika uchwalono olbrzymią większością rezolucyę, oświadczającą, że młodzież akademicka usuwa się od wszelkiego udziału w obchodzie, urządzanym przez komitet obywatelski, a natomiast weźmie masowy udział w obchodzie, który mają urządzić zorganizowani robotnicy krakowscy.

Po zamknięciu komersu około godz. 1 w nocy akademicy ruszyli w demonstracyjnym pochodzie przez ul. Lubicz, Floryańską, Rynek, ul. Bracką, śpiewając „Gdy naród do boju“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Czerwony sztandar“. Pochód zatrzymał się przed pałacem kardynała Puzyny. Tu zaczęto śpiewać „Gdy naród do boju“. Zaledwie ukończono pierwszą zwrotkę, zjawił się przed pałacem purpurata z Kozielska agent policyjny Karcz na czele oddziału policyi, a wezwawszy akademików do opuszczenia placu, zakomenderował: „Bajonett auf!“ i kazał policyantom bagnetami rozpędzać zebranych.

Z pod pałacu Puzyny ruszyli akademicy przed redakcyę „Naprzodu“, gdzie wznoszono okrzyki: „Niech żyje socyalna demokracya“, „niech żyje poseł Daszyński“, poczem udano się pod pomnik Mickiewicza i zaczęto śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła“. W lot zjawiło się pod pomnikiem kilku komisarzy policyjnych, agenci i parę dorożek, napchanych policyantami. Akademicy, niechcąc „władzy“ dawać pola do popisu, rozeszli się spokojnie do domów.

### Demonstracya w Przemyślu.

**Przemyśl**, 14 lipca. (Tel. „Naprzodu“). Mimo zakazu starostwa, zabraniającego partyi socyalno-demokratycznej urządzenia zgromadzenia ludowego pod gołem niebem, z porządkiem obrad: Jaką powinna być polityka narodowa Polaków?, zebrały się wczoraj tłumy robotników w stowarzyszeniu robotniczem i stąd ruszyły pochodem ulicami Dobromilską, Franciszkańską, Katedralną na Górę zamkową pod krzyż pamiątkowy, wystawiony dla Kapuścińskiego i Wiśniewskiego. Pod krzyżem odkryli wszyscy głowy a tow. Witold Reger przemówił do zebranych, kreśląc kilkoma słowy męczeńską walkę ludu polskiego pod zaborem pruskim. Mówca ostro skrytykował reprezentacyę polską w parlamencie i sejmie, za jej nikczemne, służalcze stanowisko w sprawie mowy malborskiej cesarza Wilhelma. Pod parciem opinii publicznej zdobyli się nasi urzędowi patryoci na protest w formie obchodu grunwaldzkiego, wykluczając od współudziału lud polski, te masy siermiężne i robotnicze, które są pniem i podwaliną narodu i stanowią jedyną ochronę praw narodowościowych przed dzikiemi i brutalnemi napaściami rządu pruskiego. Jedynie polska socyalno demokracya jest w stanie wyzwolić lud polski z pod ucisku pruskiego i innych rządów zaborczych, szerząc oświatę, walcząc o polepszenie bytu klas robotniczych, aby niepotrzebowały szukać ratunku w masowej emigracyi po za ojczyste zagony. Tylko zdemokratyzowana oświata, dopuszczająca wszystkich na równi do przybytku wiedzy, wzbudzi w chłopie i robotniku prawdziwą miłość ojczyzny, dając im możność zrozumienia, czem jest hasło niepodległości ojczyzny. Lud wolny i świadomy pozwie kiedyś przed trybunał sprawiedliwości wszystkich ciemiężycieli a, wyzwalając człowieka z niewoli ciemnoty i nędzy, wyzwoli także narody z pod jarzma gnębicieli czy oni będą Prusakami, czy Moskalami.

Po przemówieniu tow. Regera, którego słuchano z wielkiem skupieniem, odśpiewali zebrani „Czerwony sztandar“ i ruszyli pochodem przez Rynek, ul. Franciszkańską, Dobromilską do lokalu stowarzyszenia. Po drodze śpiewano pieśni robotnicze. Na podwórzu przed lokalem stowarzyszenia przemówił z balkonu tow. dr. Mantel, wskazując na imponującą manifestacyę, jako na dowód, że siła leży tylko w ludzie, a nie w tych patryotach co grają rolę sługusów swoich panów austryackim. Mówca zakończył okrzykiem na rzecz niepodległej republiki ludowej polskiej i na rzecz walczącego polskiego proletaryatu.

W mieście skonsygnowano 45 pułk piechoty i policyę, ale władze uznały za stosowne nie robić z nich użytku, licząc się z nastrojem całej ludności.

„Patryoci“ nie urządzali pochodu, bo nie życzyło sobie tego starostwo. Modlono się tylko w katedrze łacińskiej i postanowiono czekać z ratunkiem dla gnębionych Polaków, aż się Bóg zlituje, a starosta galicyjski pozwoli na obronę praw narodowych.

### Uroczystość we Lwowie.

(Telegramy biura korespondencyjnego).

**Lwów**, 13 lipca. Miasto przybrało od wczoraj wieczór świąteczny wygląd. Wiele domów w Rynku, na placu Maryackim i ulicach przyozdobiono flagami o barwach narodowych. Oryginalny widok przedstawiają okna pomieszkań, na których ponalepiano kartki białe z drukowanym napisem: „Na obchód rocznicy pogromu krzyżactwa pod Grunwaldem. (Zamiast iluminacyi 10 hal.)“. Pasków tych wydrukowano z początku 40.000, okazał się jednak taki brak, że musiano wydrukować dalszych 40.000. I te jednak rozchwytano w lot, tak że jedna z tut. drukarni drukować będzie musiała dziś w nocy jeszcze 40.000.

**Lwów**, 14 lipca. Wczoraj o godz. $^1/_4$6 rano sto strzałów moździerzowych, danych z kopca Unii lubelskiej, obwieściło miastu, że zawitał dzień obchodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem, poczem z wieży ratuszowej odegrano hejnał. Muzyka narodowa, przeciągając ulicami, odegrała pobudkę. O godz. 9 rano zaczęły się gromadzić w murach ratusza deputacye rozmaitych cechów i towarzystw z sztandarami. O godz. 10 ruszył pochód do kościoła katedralnego, gdzie odbyło się nabożeństwo. Również odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym obrządku ormiańskiego i w synagodze.

O godz. 12 wszystkie deputacye cechów, towarzystw, tudzież oddział „Sokołów“, włościanie, partya socyalno-demokratyczna i liczna publiczność ruszyła pochodem do gmachu teatru miejskiego z orkiestrą Czytelni kolejowej na czele, która przygrywała marsze polskie. W teatrze, zapełnionym po brzegi publicznością, wygłosił dr. Aleksander Czołowski odczyt o bitwie pod Gruwaldem, który przyjęto oklaskami, Następnie podniosła się zasłona, a na scenie widniał kolosalnych rozmiarów biust Jagiełły w otoczeniu zieleni, który kilkaset delegatów rozmaitych towarzystw i Sokołów z sztandarami otoczyło w półkole. Połączone chóry lwowskich towarzystw muzycznych odśpiewały okolicznościową kantatę, poczem naczelnik Sokołów p. Turski odczytał nadesłane telegramy od kobiet z Litwy i Rusi litewskiej, od Polek z pod zaboru rosyjskiego, w którym wzywają, aby iść zgodnie śladami Jadwigi w poświęceniu i w wspólnej pracy, oraz od Polek z nad Warty. Telegramy te były napisane w nader gorących słowach.

Po odegraniu hymnu narodowego odezwały się huczne oklaski, a publiczność, powstawszy z miejsc, wtórowała tonom. Po powtórnem podniesieniu kurtyny odśpiewała publiczność pieśń „Z dymem pożarów“. Na tem zakończyła się uroczystość w teatrze. W chwili, gdy w teatrze odbywał się odczyt, kilkuset uczestników pochodu udało się do miasta w kierunku ogrodu miejskiego. W ul. 3 Maja pochód wstrzymał się i na wezwanie kilku członków komitetu rozszedł się spokojnie.

Po południu odbyły się w przepełnionych salach szkolnych i kilku towarzystw publiczne odczyty o zwycięstwie pod Grunwaldem, które wygłosili prelegenci akad. koła Tow. Szkoły ludowej. Włościanie z powiatu lwowskiego byli na wykładzie w szkole im. Staszica, zaś Mazurzy z Łukawca wiśniowskiego w lokalu stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego. Wszędzie odczyty zakończono odśpiewaniem pieśni patryotycznych przez zebraną publiczność i rozdaniem broszury o bitwie pod Grunwaldem, wydanej staraniem komitetu obchodowego.

Po odczytach zebrała się publiczność na placu powystawowym, gdzie do zebranych włościan, młodzieży szkolnej i reszty publiczności przemówiło kilku akademików na temat odbywającej się uroczystości. W odpowiedzi wygłosił krótką mowę jeden z włościan gminy Sokolniki pod Lwowem. Wśród dźwięków pieśni patryotycznych rozeszli się następnie zgromadzeni w największym spokoju i porządku. Wieczorem na

wzgórzu kopca Unii lubelskiej płonęły smolne beczki.

O g. 1/2 8 wiecz. odbyło się w teatrze przy wypełnionej widowni uroczyste przedstawienie złożone z II. aktu. „Braci Lerche“ Asnyka, z II. aktu „Przekupki warszawskiej, Bełcikowskiego i z III. aktu „Nawojki“ Rossowskiego. Przedstawienie zakończył żywy obraz. „Apoteoza“.

W ciągu dnia nadszedł cały szereg telegramów. Między innemi nadesłała następującą depeszę Marya Konopnicka: „Z Wami patrzę w pioruny, co krzyżactwo biły, chwała wielkiej przeszłości twierdzą naszej siły“. Również nadeszła depesza od grona przemysłowców z Poznania, dalej czeska od okręg. organizacyi stronnictwa narodowo-socyalnego w Lounach, od Besedy w Pradze itd.

Cała uroczystość odbyła się z wielką powagą i w zupełnym spokoju przy pięknej pogodzie.

# Przegląd polityczny.

**„Los von Schönerer!“** Pod tem hasłem odbyły się w sobotę burzliwe demonstracye przeciw Schönererowi w jego dotychczas najsilniejszej twierdzy, w Chebie. Na niedzielę zwołali wszechniemcy do Chebu wiec w rocznicę głośnego wiecu narodowo-niemieckiego z roku 1897, z następującym porządkiem dziennym: 1) wiec niemiecki w roku 1897 a obecne położenie Niemców w Austryi, referent poseł Schönerer; 2) żydowski liberalizm, szkodnik niemieckiego ludu, referent poseł Berger; 3) terminowy handel zbożem i inne sprawy agrarne, referent poseł Iro; 4) polityczny klerykalizm i słowiańszczyzna, referent poseł Eisenkolb; 5) korupcya aryjska i żydowska, refer. posłowie Schalk i Kienmann; 6) wspomnienia z wojny burskiej, wygłosi dr Albrecht, były chirurg przy oddziale generała Bothy; 7) wnioski; 8) zakończenie przez przewodniczącego.

Już w sobotę przybyła do Chebu część posłów wszechniemieckich do rady państwa, między innymi Schönerer, Iro, Eisenkolb i inni. Wieczorem zebrali się wszechniemcy na komers w lokalu „Zum Germanenhügel“. Przewodniczył Schönerer.

Już w ciągu dnia porozlepiano w całem mieście duże plakaty z napisami: „Precz z Schönererem! Zbieramy się o wpół do 9 wieczorem!“ Plakaty pochodziły od Niemców, głównie liberałów i antysemitów. Policya, przewidując demonstracye przeciw Schönererowi, zarządziła rozległe środki ostrożności, aby zapobiedz rozruchom.

O oznaczonej plakatami godzinie zgromadziły się na rynku wielkie tłumy. Posłów wszechniemieckich, którzy przechodzili, udając się do restauracyi na komers, witano przeraźliwem świstaniem i wrzawą. Krzyczano: „Precz z Schönererem! Wyrzucić go z Chebu! Precz z prowokatorem! Schönerer jest i będzie prowokatorem! Precz z nim!

Przeszło kwadrans wznosił tłum takie i tym podobne okrzyki. Śpiewając hymn austryacki, ruszyły następnie masy demonstrantów przed pomnik Józefa II. W drodze wznoszono okrzyki na cześć cesarza Franciszka Józefa. Do tłumu przyłączyły się kobiety i dzieci. Ruszono pod restauracyę „Zum Germanenhügel“, gdzie biesiadowali wszechniemcy. Słysząc krzyki, wszechniemieccy posłowie wyszli przed lokal i zaczęli śpiewać „Wacht am Rhein“. Tłum odpowiedział demonstracyjnie odśpiewaniem hymnu austryackiego. — Wszechniemcy krzyczeli tymczasem: „Wstydźcie się! Jesteście podpłaceni!“

Demonstracya trwała blisko pół godziny. Znaczny zastęp żołnierzy policyjnych z trudnością zdołał rozprószyć tłumy.

Sądzono, że po demonstracyi o g. 9 wieczorem wzburzenie się zmniejszyło i zajścia się nie powtórzą. Tymczasem po północy tłumy zebrały się na nowo. Zaczęto szturmować lokal „Zum Germanenhügel“, gdzie wszechniemcy dalej odbywali komers. Posłowie wszechniemieccy wyszli przed lokal i wszczęła się bójka na pięści, kije i kamienie. Fronton restauracyi formalnie zbombardowano kamieniami. W tłumie kilku policyantów odniosło rany. Kamienie pokaleczyły nadto dziecko, jednę z kobiet i niejakiego Moscha, wszechniemca.

Poseł Iro otrzymał ranę w czoło i padł bez przytomności. Wśród wrzawy wszechniemców przeniesiono go do pokoju, gdzie przybyły lekarz udzielił mu pierwszej pomocy. Poseł Iro wkrótce odzyskał przytomność. Rana krwawiła silnie; uznano ją za ciężką.

Jedna z kobiet zeznała, iż padały także strzały rewolwerowe. Dotychczas nie można było tego stwierdzić napewno.

Wreszcie tłumy zaczęły się rozchodzić. Ruszono na rynek. Przechodząc pod pomnikiem Józefa II śpiewano hymn austryacki, wznosząc okrzyki na cześć cesarza Józefa i Franciszka Józefa. Spokój zapanował dopiero późno po północy.

Tak skończyła się rychło niedawna świetność Schoenerera w niemieckich okolicach Czech.

Wczoraj przedpołudniem odbył się w spokoju wszechniemiecki wiec przemysłowców przy udziale około 100 osób. Popołudniu odbyło się zgromadzenie wszechniemieckie, w którem wzięło udział około 1.000 osób. Spokoju nie zakłócono. Wpuszczano na salę tylko pewnych stronników Schönerera, a zatrzymywano innych, chociaż mieli karty wstępu. Przemawiali: Schönerer, Iro, Eisenkolb, Kienmann, dr. Albrecht i dr. Förster. Uchwalono rezolucyę wyrażającą zaufanie Schönererowi i jego stronnikom. Wieczorem odbył się komers niemiecko-narodowy także w spokoju.

### Sejmy krajowe.

**Opawa**, 13 lipca. Sejm śląski przyjął wczoraj w zasadzie projekt ustawy w sprawie częściowej regulacyi Wisły od Ochab do granicy galicyjsko-śląskiej.

W dyskusyi nad przedłożeniem śląskiego wydziału krajowego wyraził sejm ubolewanie z powodu tendencyjnych pogłosek w sprawie odłączenia Śląska od dyecezyi wrocławskiej.

**Berno**, 13 lipca. Sejm morawski został wczoraj zamknięty.

**Salcburg**, 13 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu salcburskiego przedłożył prezydent kraju projekt ustawy w przedmiocie przyznania ulg podatkowych tanim pomieszkaniom robotniczym.

**Capo d'Istria**, 13 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu istryjskiego przekazano komisyi przedłożenie rządowe w sprawie przyznania ulg podatkowych zdrowym i tanim pomieszkaniom robotniczym.

Poseł Spincicz interpeluje marszałka, dlaczego pewną interpelacyę w języku chorwackim odczytano w Izbie tylko we włoskiem tłómaczeniu. Poseł Spincicz zapowiada, że na przyszłość mniejszość przeciwko takiemu upośledzaniu interesów słowiańskich w sejmie innych użyje środków.

# Dwa listy.

*Namiestnik hr. Leon Piniński do prezydenta ministrów Körbera.*

Ekscelencyo!

Stosownie do polecenia c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych l. 1286/902 mam zaszczyt przesłać niniejszem relacyę o moich zabiegach, zmierzających do uspokojenia sejmu galicyjskiego. Zabiegi te odniosły pożądany skutek i nie waham się zauważyć, że stało się to głównie dzięki instrukcyi, przesłanej mi przez Waszą Ekscelencyę. Instrukcya była tak wyczerpująca, że ułatwiła mi niezmiernie zadanie; podziałała ona jak oliwa na wzburzone bałwany. Największe z nich nawet ułożyły się natychmiast, gdy zauważyły, że wysoki c. k. Rząd widziałby niemile wybryki egzaltowanego patryotyzmu.

Uważam również za krok nader szczęśliwy zamianowanie hr. Andrzeja Potockiego tajnym radcą. Nominacya ogłoszona tuż przed zwołaniem sejmu, wywarła w całym kraju jak najlepsze wrażenie i odebrała opozycyi główny argument z ręki, jakoby wysoki c. k. Rząd centralny nie dbał o Galicyę. Hr. Andrzej Potocki, jakkolwiek nie grzeszy zbytnią przenikliwością, zrozumiał sytuacyę i w swoim zakresie przyczynił się znacznie do ułagodzenia nieprzejednanych warchołów. Jego objady sejmowe cieszyły się znaczną wziętością wśród opozycyi. Nic tak nie łagodzi opozycyi, jak dobry objad. Załączam do niniejszego listu pod 1) rachunek hr. Potockiego za wydatki na obiady i skompletowanie zastawy stołowej. Marszałek uprasza o rychłe wyrównanie rachunku i zapytuje uniżenie, czy nie mógłby pobrać a conto rachunku pewnej kwoty z funduszów zapomogowych. Złe stosunki majątkowe skłaniają go do tej prośby.

Ażeby Waszej Ekscelencyi przedstawić w kilku rysach usposobienie sejmu, pozwolę sobie zauważyć, że byłoby mylnem wnosić o usposobieniu posłów z ich wyglądu zewnętrznego. Staropolskie kontusze i ozdobne karabele są wprawdzie ulubionym kostyumem wielu członków wysokiego Sejmu, pod kontuszem jehnak biją zazwyczaj szczere serca austryackie. Kontusze są zresztą podszywane podszewką koloru czarno-żółtego i mogą być łatwo przerabiane na mundury austryackie. Karabele i kołpaki wypożyczają posłom miejscowi izraelici za mierną opłatą.

W myśl instrukcyi Waszej Ekscelencyi zagroziłem w razie awantur rozwiązaniem Sejmu i przeprowadzeniem czystych wyborów. Skutek był zadziwiający. Gdybym im kazał wówczas skakać przez baryerę, lub aportować jak pudlom, uczyniliby to natychmiast, dla odwrócenia nieszczęścia.

Dalsza akcya z mej strony ograniczyła się na pertraktacyach z poszczególnymi klubami. Kluby konserwatywne zrozumiały sytuacyę natychmiast, zwłaszcza krakowski, na który zwracam uwagę Ekscelencyi. Rozporządza on paru wybitnymi talentami o wypróbowanych uczuciach państwowych. Z demokratami poszło nieco trudniej; Rutowski drożył się, powoływał się na p. Schneeberger, ale wkońcu obiecał, za mierną zapłatę, przyjmować w swym dzienniczku artykuły na czasie. Małachowskiemu pogroziłem komisarzem rządowym i Heydererem. Wystarczyło w zupełności. Stojałowski postawił, jako rachunek, wniosek o subwencyę w kwocie koron 25.000 dla jakiegoś nieistniejącego stowarzyszenia. Wyjaśniono mu, że subwencyę dostanie w dyskretniejszej formie. Trzeba tego klechę trzymać na uwięzi, gdyż przez rok lub dwa trzeba będzie w Galicyi prowadzić politykę antysemicką. Wybory dopiero za trzy lata.

Co się tyczy uroczystości grunwaldzkiej, mogę zapewnić Ekscelencyę, że nie przekroczy ona ram, zakreślonych przez namiestnictwo i policyę. O Prusiech i o Wilhelmie nie piśnie nikt ani słowa. Gwarantują za to szczerzy i wypróbowani patryoci. Zakłócenie mogłoby nastąpić tylko chyba od socyalistów, ale na nich mamy wypróbowany środek. Mówiłem już o tem z Fiedlerem i Galgotzym. Zgromadzenia ich zakazane i to tak późno, ażeby w sejmie o tem nie mówiono.

W końcu zapytuję Ekscelencyę, czy należałoby zwołać sejm w jesieni? Zachodzi ta trudność, że w tym samym czasie będzie cesarz Wilhelm w Poznaniu. Prosząc o dalsze w tym kierunku instrukcye i załączając szczegółowy wykaz wydatków z własnoręcznymi pokwitowaniami wybitnych osób, kreślę się Waszej Ekscelencyi powolnym sługą *Piniński.*

*Minister Körber do namiestnika hr. Pinińskiego.*

Kochano hrabio Piniński.

Przesłaną relacyę odczytałem z prawdziwą przyjemnością. Przebyliśmy więc szczęśliwie niebezpieczeństwo, a mogę Panu teraz wyjawić, że nikt inny, tylko ja parłem do zwołania sejmu. Na przedstawienie hr. Gołuchowskiego, że mogą zajść niemiłe komplikacye i że lepiej byłoby nie zwoływać sejmu wcale, odpowiedziałem, że znam dobrze Koło polskie i biorę na siebie uspokojenie najgłośniejszych krzykaczy. Jak widzę nie omyliłem się ani w jednem zdaniu, napisanem w instrukcyi. Podziękuj pan Jaworskiemu i Dzieduszyckiemu za gorliwość w pracy. Powiedz im, że mogą zawsze liczyć na mnie, jeżeliby potrzebowali upustów podatkowych. Rachunki przejrzałem; czy nie przesolone? Możnaby przecież taniej niektóre sprawy załatwić!

Pytasz Pan, czy na jesień zwołamy sejm galicyjski. Pozwól Pan jednak, że zapytam w jakim celu miałoby się to stać? Ażeby Szajer lub Hupka pownosili kilkaset wniosków, jeden głupszy od drugiego? Krzyki o gwałcenie autonomii należałoby wreszcie uśmierzyć w jakiś możliwy sposób. Czy to tak trudno. Zresztą — jeżeli koniecznie chcą, zwołamy sejm. Demonstracyi przeciw Wilhelmowi nie boję się zupełnie. Równe przyczyny, względnie propozycye wywołują równe skutki... Załączam ukłony *v. Körber.*

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 14 lipca. 1789. Zdobycie Bastylli w Paryżu. — 1889. Międzynarodowy kongres robotników w Paryżu. — 1895. Manifestacye ludowe w Belgii przeciw klerykalnej ustawie szkolnej. — 1900. Wojska sprzymierzonych mocarstw europejskich zdobywają Tientsin.

**Dziś w teatrze:** Przedstawienie „Uranii“.

**Operetka lwowska w teatrze miejskim w Krakowie.**

Wtorek 15 lipca: Na życzenie komitetu uroczystości grunwaldzkiej „Halka“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

**Zaproszenia na zgromadzenie poufne, zwołane na wtorek na godzinę 7 wieczorem przez partyę socyalno-demokratyczną w Krakowie, wydaje się dziś i jutro w sklepie „Naprzodu“ (Bracka 15), oraz dziś wieczorem w lokalu Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6).**

**List gończy za Wilhelmem.** W numerze 27 z dnia 3 b. m. „Polizei-Anzeigera“, organu c. k. dyrekcyi policyi w Pradze, drukującego się w drukarni namiestnictwa czeskiego, a rozsyłanego do wszystkich sądów i dyrekcyj policyi, ukazał się na stronie 46 następujący list gończy:

„Kaiser Wilhelm, Sohn des in Charlottenburg bei Berlin wohnhaften Kaiser Friedrich, der in der Irrenanstalt des Prof Dr Bülow in Berlin als irsinnig intenirt war, ist vor einigen Wochen von dort entwichen und wird seit der Zeit vermisst. Vor einigen Tagen wurde er zur Marienburg unter Anfällen der Redewuth gesehen. Nach demselben ist eifrigst zu forschen und ein positives Resultat anher bekantzugeben. K. k. Polizeidirection Prag, 23. Juni 1902“.

Dopiero w kilka dni później, gdy ten list gończy przedrukowały pisma prowincyonalne, spostrzegła się praska dyrekcya policyi na tej mistyfikacyi i wdrożyła śledztwo, które wykryło, że redaktor „Polizei-Anzeigera“ zamieścił to obwieszczenie nie z umysłu, lecz z przeoczenia. Ktoś z Podwołoczysk nadesłał ten list gończy wyhektografowany do dyrekcyi policyi w Pradze (widocznie rozesłał go i do innych dyrekcyj policyi), a urzędnik, który tego rodzaju obwieszczenia przegląda i zamieszcza w „Polizei-Anzeigerze“, nie połapał się, że to jest złośliwy żart, skierowany przeciw cesarzowi niemieckiemu Wilhelmowi II., lecz wziął ten list gończy za dobrą monetę, t. j. za pismo urzędowe i dał je do druku. Korektor także nie zwrócił uwagi na ironiczną treść rzekomego listu gończego i przepuścił go. W ten sposób ukazało się to w urzędowym dzienniku policyjnym. Dyrekcya policyi w Pradze, gdy to zbadała, odniosła się telegraficznie do Podwoczysk celem wyśledzenia sprawcy, którego jednak dotąd wyśledzić nie zdołano.

Wszystkie pisma praskie przedrukowały ten złośliwy list gończy dosłownie i podały historyę tej mistyfikacyi, z różnymi komentarzami. Żywe komentarze wywołał ten list gończy także w prasie berlińskiej, która go również dosłownie przedrukowała.

**Chór Robotniczy w Krakowie** zaprasza wszystkich towarzyszów śpiewaków na próbę, która się odbędzie dziś o godzinie 7 1/2 wieczorem w Związku stow. rob., Mały Rynek 6.

**Uniwersytet ludowy w Krakowie** nie urządza wieczorku grunwaldzkiego w teatrze ludodowym, nie chcąc się poddać cenzurze policyi, która zażądała przedłożenia tekstu przemówień. Uniwersytet ludowy postąpił więc bardziej po obywatelsku niż „komitet obywatelski“, który wszystkie swe przemówienia dał ocenzurować przez policyę, tak że nie będzie w nich nic oprócz suchych wspomnień historycznych

**Szlachetni młodzieńcy.** Poważny nastrój sobotniego komersu akademickiego usiłowało zakłócić ulicznymi wrzaskami trzech karyerowiczów, znanych ogółowi młodzieży z właściwej strony. Mianowicie w chwili, kiedy po zamknięciu komersu akademicy ruszali w pochód, śpiewając „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Czerwony sztandar“, starali się zamącić harmonię: niejaki „von“ Glück, członek klubu słowiańskiego, niejaki Drużbacki z kongregacyi sodalisów maryańskich, członek wydziału „Jagiellonii“, oraz niejaki hrabia Walewski, nieodłączny kompanion poprzednich. Paniczyki na całe gardło wyśpiewywali „Małgorzatkę“; widząc jednak, że zakusy ich są bezsilne, sromotnie opuścili towarzystwo porządnych ludzi.

**Na dzisiejszem posiedzeniu krakowskiej rady miejskiej** ma zapaść uchwała co do wniosku sekcyi ekonomicznej, aby oddać na rok niejakiemu Perkowskiemu dostawę furmanek i robotników dla gminy.

Już niejednokrotnie występowaliśmy przeciw temu nadużyciu, aby jakiś prywatny człowiek, który niczego nie ryzykuje, ani żadnego kapitału nie wkłada, ni stąd ni zowąd zarabiał na robotnikach gminnych. Zupełnie tak samo jak ów Perkowski, mogą organa gminne same postarać się każdej chwili o potrzebną ilość robotników. Gmina absolutnie nie powinna dawać jakiemuś Perkowskiemu przywileju obciągania robotnikom gminnym po 10—20 h z ich dziennej płacy. I bez tego wyzysk robotników gminnych jest dość wielki. Sekcya ekonomiczna raz już stanęła na tem stanowisku, ale widocznie przeważyły protekcye i znowu przychodzi ona z wnioskiem o przedłużenie tego nadużycia, na które rada miejska bezwarunkowo zgodzić się nie powinna.

**Odczyt.** W stowarzyszeniu młodzieży postępowej „Ruch“ w Krakowie, Długa 13, III p., odbędzie się dziś o godz. 8 wieczorem odczyt p. t. „Wokulski, Połaniecki, Judym“.

**Ślub** znanego powieściopisarza Wł. St. Reymonta z p. Aurelią Szabłowską odbędzie się w Krakowie w kościele św. Floryana jutro o godz. 1 w południe.

**Przedstawienie „Uranii“** ściągnęło wczoraj po południu do teatru miejskiego liczną publiczność, która przysłuchiwała się z zajęciem wykładom o Pompeji i katastrofie na Martynice. Wykłady, wygłoszone po polsku, były ilustrowane doskonałymi obrazami świetlnymi, które uzupełniały plastycznie wykład i tworzyły z nim całość nierozerwalną. Na zakończenie pokazywano kinematogramy, przedstawiające rozmaite skomplikowane czynności, jak przyjazd pociągu, wyścigi, bójki itd.

Publiczność obdarzyła wykonawców hucznymi oklaskami. Żałować należy, że nie mamy w Krakowie stale „Uranii“, instytucyi, która w Europie rozpowszechniła się wszędzie. Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza mógłby w tym kierunku powziąć inicyatywę Co prawda, rozbija się wszystko o brak stosownej sali. Brak takiej sali daje się odczuwać dotkliwie i z innych powodów.

**Eksplozya.** W sobotę rano nastąpił wybuch w jednym z zakładów pyrotechnicznych w Tryeście. Budynek zupełnie zniszczony. Właściciel zakładu i jego syn zginęli.

**130 policyantów z Berlina** przyjedzie do Poznania na czas pobytu cesarza Wilhelma, celem strzeżenia jego osoby.

**Lord Kitchener** powrócił w sobotę do Anglii, witany przez tłumy. Król wyraził mu podziękowanie za jego działalność w południowej Afryce.



# Telegraf i telefon.

### Król włoski u cara.

**Peterhof**, 14 lipca. Król włoski przybył tu wczoraj po południu i był wieczorem na objedzie dworskim.

### Wizyta Waldecka-Rousseau u Wilhelma II.

**Paryż**, 14 lipca. Kilka dzienników nacyonalistycznych atakuje gwałtownie Waldecka-Rousseau za jego wizytę u cesarza Wilhelma. „Intransigeant“ pisze: Waldeck-Rousseau przez swą wizytę ratyfikował oświadczenie Jauresa w sprawie Alzacyi i Lotaryngii. „Voix National“ pisze: Pierwszy raz od utraty Alzacyi i Lotaryngii zdarzyło się, aby były francuski prezydent gabinetu odwiedzał cesarza niemieckiego. Bonapartystyczna „Autorité“ pisze, że wizyta ta została z pewnością dokładnie przygotowaną. Waldeck-Rousseau przygotował wizytę cesarza Wilhelma w Paryżu.

### Dymisya Salisburego.

**Londyn**, 14 lipca. Premier gabinetu Salisbury dymisyonował. Balfour został zamianowany prezydentem gabinetu.

[illegible] odpowiedzialny i [illegible] Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62 (Telefon 411